Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu św. Marcin 70.

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 465

Poznań, wtorek dnia 8 października 1929

Rok XXIV

Inspekcja koleji Bydgoszcz—Gdynia

Warszawa. 8. 10. (Tel. wł.) — W poniedziałek wieczorem wicemin komunikacji inż. Czapski wyjechał w towarzystwie kierownika depart. budowy i konserwacji kolei na 2-dniową inspekcję robót Bydgoszcz—Gdynia.

Pierwszego dnia odbędzie się inspekcja całej trasy a drugiego gmachu nowego dworca kolejowego Trecyl. budowanego przez Radę portu przy basenie węglowym w Gdańsku. (w)

Sanacyjne „bocki klocki"

Warszawa. 8. 10. (Tel. wł.) Prasa sanacyjna i popołudniu ieszcze nie znała wyniku wyborów poznańskich.

Dopiero wieczorem pojawił się komunikat B. B., który dowodzi, że przy wyborach właściwie zwycięstwo odniosła sanacja. (w)

Prof Buzek przechodzi na emeryturę

Warszawa. 8. 10. (Tel. wł.) Dyrektor urzędu statystycznego prof. Buzek przechodzi na emeryturę a miejsce jego zajmie zastępca dyrektora Edward Sturm de Strem. (w)

Wyjazd Piłsudskiego do Włoch

Warszawa. 8. 10. (Tel. wł.) Piłsudski do Wilna nie wyjedzie.

Termin wyjazdu jego do Włoch nie jest jeszcze ustalony. W każdym razie zabawi on tam dłużej niż 2 tygodnie.

Rozmowy Hoovera z Mac Donaldem

Waszyngton. 7. 10. (PAT.) Prezydent Hoover i premjer Mac Donald powrócili z letniej rezydencji Hoovera. Rapidan, i wydali wspólnie następujące oświadczenie:

Rozpatrzeliśmy z całą szczerością wszystkie sprawy, które mogłyby spowodować tarcia pomiędzy naszymi narodami. Stwierdzamy, że na tej drodze uczynione zostały znaczne postępy.

Rozmowy są prowadzone w dalszym ciągu.

Odłożenie propagandowego lotu „Zeppelina"

Friedrichshafen. 7. 10. (Radjo) Start „Hr. Zeppelina" do podróży nad Śląskiem niemieckim i Bytomiem został ponownie przesunięty o dalsze 24 godziny z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych, jakie panują nad całą Europą.

Kapitan Lehmann, kierownik podróży śląskiej, oświadczył, że nie chce brać na siebie odpowiedzialności za życie załogi i pasażerów i zdecydował się odczekać dalszych wiadomości meteorologicznych i pomyślnych warunków atmosferycznych.

Zgon regenta Buzdugana

Bukareszt. 7. 10. (PAT.) Regent Buzdugan skonał dziś o godz. 7 rano po dłuższej agonji.

O godz. 6 regent przyjął Sakramenta św. a 10 minut przed 7-mą przybył do niego premjer Maniu w towarzystwie sekretarza stanu Lugosiano. Był on obecny u łoża umierającego przy ostatnich jego chwilach.

O godz. 9 zebrała się rada ministrów, która stosownie do ustawy o regencji korzysta w tym wypadku z odpowiednich uprawnień konstytucyjnych do czasu skompletowania rady regencyjnej.

Parlament zwołany zostanie prawdopodobnie we wtorek 8 bm.

Wyniki wyborów

W Poznańskiem

Leszno

Na ogólną liczbę 24 mandatów ugrupowania narodowe zdobyły mandatów 16. Z liczby tej przypada na blok narodowy (lista nr. 3) — 2 mandaty, listę kupców, przemysłowców i rzemieślników (nr. 4) — 5 mandatów, listę właścicieli nieruchomości (nr. 2) — 1 mandat, listę Ch. D. (nr. 1) — 4 mandaty, listę N. P. R.-Prawicę (nr. 7) — 3 mandaty, listę inwalidów nr. 5 — 1 mandat. Większość tych list była ze sobą zblokowana.

Lista „sanacyjna" nr. 8 — 5 mandatów,
lista P. P. S. (nr. 9) — 0 mandatów,
lista niemiecka nr. 6 — 3 mandaty.

Jarocin

Lista narodowo-gospodarcza — 1053 głosy i 7 mandatów,
lista narodowo-obywatelska — 371 głosów i 2 mandaty,
lista kolejarzy — 825 głosów i 5 mandatów,
lista bloku urzędników, lokatorów, inwalidów i N. P. R.-prawicy — 703 głosy i 4 mandaty.
Ogólna liczba mandatów 18.

Kępno

Lista narodowa nr. 2 zdobyła 882 głosy i 8 mandatów,
lista bezpartyjna (zbliżona do narodowej) nr 5 — 332 głosy i 2 mandaty.
lista N. P. R.-Prawicy nr. 3 — 878 głosów i 6 mandatów,
lista urzędnicza nr. 4 — 216 głosów i 1 mandat,
lista niemiecka nr. 1 — 166 głosów i 1 mandat.
Listy narodowe nr. 2, 4 i 5 były zblokowane; uzyskały one razem 16 mandatów na ogólną liczbę 18.

Krotoszyn

Z pośród list o charakterze narodowym uzyskała lista Bloku Gospodarczego 8 mandatów, Wszechstanowego Związku Obywatelskiego 2, Zjednoczonych Rzemieślników 2, N. P. R.-prawicy 1. Razem 13 mandatów.

„Sanacja" oficjalna uzyskała 2 mandaty, ciszakowcy 6, P. P. S. 3.
Ogólna liczba mandatów 24.

Rawicz

Największą liczbę mandatów, bo 7 uzyskała lista narodowa.
Lista t. zw. Stanu Średniego (p. Świetlika) — 5 mandatów,
lista „sanacji" oficjalnej — 6 mandatów,
lista urzędnicza — 2 mandaty,
lista niemiecka — 4 mandaty.
Ogólna liczba mandatów wynosi 24.

Pobiedziska

Uprawnionych do głosowania było 1 550 osób, głosów ważnych oddano 1 168, unieważniono głosów 13.

Lista narodowa (nr. 2) zdobyła 546 głosów i 6 mandatów, na ogólną liczbę 12,
lista N. P. R.-Prawicy i „sanacji" (nr. 1) uzyskała 601 głosów i również 6 mandatów.

Czempiń

Lista nr. 2 obywatelska 333 głosy i 4 mandaty,
lista nr. 1 („Blok Pracy"), łącząca N. P. R., „sanację" itd. 534 — głosy i 8 mandatów.

Pierwotnie komisja wyborcza przyznała liście nr. 2 — 5 mandatów, a liście nr. 1 — 7 mandatów. Chodziło przy obliczaniu systemem de Hondt'a o 1 mandat, gdyż ostatni dzielnik był równy dla obu list. Po telefonicznem porozumieniu ze starostą w Kościanie, komisja zmieniła swą decyzję (!) i **przyznała odnośny mandat liście nr. 1.**

Sieraków

Lista narodowa (nr. 2) zdobyła 5 mandatów na ogólną liczbę 12.

Połączona lista N. P. R., Ch. D., P. P. S. i „sanacji" (nr. 1) uzyskała 7 mandatów.

Margonin

Uprawnionych do głosowania było 1 121 osób, głosowało 915, czyli 81 proc.

Największą liczbę głosów zdobyła lista narodowa (nr. 4), uzyskując 4 mandaty.

„Sanacja" (nr. 3) — 2 mandaty.
N. P. R.-Lewica (nr. 2) — 1 mandat.
Niemcy (nr. 1) — 2 mandaty.

Budzyń

Uprawnionych do głosowania było 1 029 osób, głosowało 683 czyli 66 proc.

Lista narodowa zdobyła największą ilość mandatów, bo 4,
lista N. P. R. i Ch. D. — 3 mandaty,
lista gospodarczo-roln. — 2 mandaty.
Ogólna liczba mandatów wynosi 9.
„Sanacja" nie wystawiła własnej listy.

Szamocin

Uprawnionych do głosowania było 951 osób, głosowało 730, t. zn. 76 proc.

Lista narodowa (nr. 4) uzyskała 3 mandaty,
lista mieszana (nr. 2) — 2 mandaty,
lista żydowsko-niemiecka — 4 mandaty.

Lista nr. 3, wysunięta tylko ze względów ambicji osobistej, nie uzyskała ani jednego mandatu.

Ujście

Uprawnionych do głosowania było 1 046 osób, głosowało 690, czyli 67 proc.

Lista narodowo-obywatelska uzyskała 3 mandaty na ogólną liczbę 6,
lista N. P. R.-Prawicy również 3 mandaty.

Na Pomorzu

Grudziądz

Największą ilość głosów uzyskało Chrześcijańskie Zjednoczenie Narodowe, a mianowicie 3 312 głosów i 11 mandatów.

N. P. R.-Prawica zdobyła 3 073 głosy i 10 mandatów,
lista odłamu rzemieślników — 467 głosów i 1 mandat,
lista t. zw. Stanu Średniego — 1 297 głosów i 4 mandaty,
B. B. — 527 głosów i 1 mandat,
B. B. S. — 661 głosów i 2 mandaty,
P. P. S. — 2 264 głosy i 6 mandatów,
Niemcy 2 411 głosów i 7 mandatów.

Listy komunistyczna, żydowska oraz pracowników umysłowych nie zdobyły ani jednego mandatu.

Brodnica

Listy narodowe uzyskały bezwzględną większość bo 10 mandatów na ogólną liczbę 18, do czego dochodzą jeszcze 4 mandaty N. P. R.-Prawicy.

„Sanacja" zdobyła zaledwie 2 mandaty, Niemcy również 2. Socjaliści głosowali na Niemców.

Chełmno

Lista narodowa Zjednoczenia Obywatelskiego — 16 mandatów,
lista „sanacyjna" — 17 mandatów,
P. P. S. — 1 mandat,
Niemcy — 2 mandaty,
Ch. D. — 0 mandatów,
N. P. R.-prarwica — 3 mandaty,
lista właścicieli nieruchomości — 0 mandatów.

Tczew

Największą liczbę mandatów zdobyła lista Zjednoczenia Narodowego, bo 11.

NPR.-Prawica zdobyła 6 mandatów,
„sanacja" — 5 mandatów,
P. P. S. — 2 mandaty,
Niemcy 5 — 6 mandatów.

Obrazki z Kopenhagi

Ruch rowerowy na ulicach. — Miasto pomników. — Muzeum Thorwaldsena. — Glipioteket. — Królewska porcelana. — Ruch w porcie. — Wśród handlujących rybaków.

(Korespondencja własna).

Kopenhaga, we wrześniu.

Niema co, trzeba przedewszystkiem napisać o rowerach w Kopenhadze. Wszystko tu „macha" rowerami. Leciwy melonista, zworoncowana dama, fajczący gołowąs, czy zachwycająca blondynka. Różnica może być tylko w marce ich rowerów. Możnaby po niej poznać zamożność i uposażenie jednych czy drugich, wszyscy bowiem jednakowo skromnie się ubierają.

Na moście Christianshavn, który co chwilę podnosi się do góry, celem przepuszczenia większych statków, można zaobserwować szpaler narastających rowerów, oczekujących przejazdu. Obok nich jeszcze dłuższy sznur aut i motocykli. Wszystko czeka z prawdziwym spokojem. Nikt nie nawołuje, nie wymyśla, nie staje drugiemu na głowie. Nawet autom nie chce się warczeć. Mimo zawrotnego ruchu na ulicach nie zauważyłem żadnego zbiegowiska, ani jednej katastrofy.

* * *

Powiedział mi kiedyś w gimnazjum profesor geografji, że Kopenhaga jest miastem kościołów. Nie przeczę, ale poczuwam się do obowiązku pouczenia mego belfra, że Kopenhaga jest raczej miastem pomników. Jeżeli nie wierzy, niech tam pojedzie i weźmie mnie ze sobą. Pokażę mu ich cały szereg. Fontannę z dzieciodajnemi bocianami na placu Amargertorv, pomnik wolności włościan z 1797 r., biskupa Absalona na koniu, Fryderyka VII., Soerena Kierkegaarda, bohatera morskiego Nielsa Juela koło zamku Kristiansborg, kompozytorów Hartmanna i Gadego, Chrystjana V., wspaniałą fontannę Gefiony, która z czterema synami, zamienionymi w woły, prychające wodą, ciągnie morze na zachód, aby stworzyć ziemie Zelandji, wzruszający pomnik H. Ch. Andersena, czytającego przechodniom swe bajki, cudownie dziś polszczone przez Czesława Kędzierskiego i t. d., i t. d.

* * *

Nasi pasażerowie - autobuśnicy zwiedzali też muzeum Thorwaldsena, ale tylko kwadrans. Ja musiałem przez trzy godziny chodzić wśród tych czerwonych ścian marmurowych.

Oprowadzał mnie czarujący przewodnik, niejaki p. Andersen. Nigdy go nie zapomnę. W twarzy p. Andersena widać było, że reprezentuje nie jakąś tam synekurę na starość w muzeum, ale godność i chwałę samego mistrza, powierzoną mu, jako rzecznikowi wobec potomności. Każda rzeźba Thorwaldsena miała w jego ustach jakąś zajmującą opowiastkę, każdy fałd znajdował w jego słowach wierne odbicie, każdy uśmiech Amora czy Gracji prawdziwą poezję. Gdy stanęliśmy przed olbrzymim gipsowym modelem pomnika ks. Poniatowskiego, p. Andersen przemówił do mnie, jak do wysokiego dygnitarza Rzeczypospolitej, pełen wdzięczności, że to niby mój rodak, ks. Józef, natchnął Thorwaldsena do stworzenia jeszcze jednego dzieła. Potem zaprowadził mnie przed pomnik Potockiego, znany z kaplicy wawelskiej.

— Panie — rzekł tutaj przyciszonym głosem — może mi pan powie, jak się mówi „Potoczki" czy ...?

— Potocki! — objaśniłem go.

— No, bo widzi pan, z tem nazwiskiem miałem wielkie zmartwienie. Nie wiedziałem, jak się wymawia, a mnie nie wolno tego nie wiedzieć.

Proszek i Mydło Regera najlepsze!

Minęliśmy model warszawskiego Kopernika, cudowną Venus z jabłkiem, Jazona, Marsa z Amorkiem, Byrona, kilkunastometrowy fryz, przedstawiający wjazd Aleksandra Wielkiego do Babilonu i weszliśmy na długą galerję, okalającą zamknięte podwórze muzeum. Tu p. Andersen położył palec na ustach i, wskazując płytę, pokrytą zielenią, leżącą na środku podwórza, powiedział:

— Tam śpi Thorwaldsen od roku 1844, ale to nieprawda, on żyje wszędzie, na całym świecie, gdzie tylko stoją jego pomniki, a tu w muzeum słychać jego kroki, gdyż odwiedza swoje posągi.

Obok w małym pokoju pamiątek po genjalnym rzeźbiarzu świeciły się gabiotki a w nich złote medale i tabakierki, dary królewskie, cesarskie i konkursowe, przybory rzeźbiarskie i stare cybuszki do fajek. Przy ścianie tykał stojący zegar, wykonany przez małego Thorwaldsena, zanim stał się przyjacielem bogów i królów. W tym pokoju z widokiem na grób, zamknięte było całe jego życie i wieczność. Panowała tu taka cisza, jak na Skałce. Wiele mówiąca do duszy.

Uściskałem rękę p. Andersena. Dopiero później przypomniałem sobie, że nazwisko jego brzmi tak samo jak Thorwaldsenowskiego przyjaciela, owego wielkiego syna szewca, który napisał najpiękniejsze na świecie „bajki". Szkoda, że Ciebie nie było wówczas, kochany Wujciu Czesiu z Radja poznańskiego.

Obu tym Andersenom zawdzięczać będę chyba najgłębsze wzruszenia, jakich doznałem u wybrzeży skandynawskich...

* * *

Nie mniej silne wrażenie zawdzięczam Karolowi Jacobsonowi. Nie tylko ja ale i cała ludzkość. Karol Jacobson umarł w 1888 r. jako piwowar. Nie przeszkadzało mu to jednak wcale, że był doktorem filozofji i zasłużonym mecenasem. Wielkim jego czynem było ufundowanie dzisiejszej Gliptoteket przy ulicy Vester Boulevard, gdzie pomieścił podarowane miastu cenne swe zbiory starożytne, egipskie i francuskie. Tu, jak również w Państwowem Muzeum Duńskiem i muzeum Hirschprunga przy parku Oestre Anlaeg, mieszczą się sławne zbiory malarstwa duńskiego.

* * *

Na Bredgade, najbardziej stylowej ulicy, piekielnie drogo, zresztą jak w całej Kopenhadze. Za pięć złotych dadzą dwie duńskie korony a dwie korony — to nic.

Sławna jest królewska porcelana. Den kongelige Porcelainsfabriks Udsalg (Amagertorv 6). Piękne rzeczy — flakoniki, popielniczki, talerze, figurki. Wszystko wykonane artystycznie, iście po królewsku. Podobał mi się jakiś szelma, porcelanowy Wojtek, w chińskiej pijamie. Był tak mały, że mógłbym go schować w dłoni.

— Ile kosztuje? — spytałem.

— Pięćset koron! — odpowiedziała mi uprzejmie czarna pani. Żeby się przytem chociaż zająknęła!...

— 1250 zł! — pomyślałem — wszak to trzymiesięczna pensja urzędnika w Polsce...

A drzwi składu królewskiej porcelany wciąż się otwierały i zamykały; kupowano, jak barszcz.

Wyszedłem i z żalu kupiłem sobie w najbliższym straganie piętnaście bananów za całą koronę. Będę je jadł aż do śmierci. Z rozpaczy i na złość królewskiej porcelanie.

* * *

Szedłem wzdłuż portu. Zacumowane, stalowe kadłuby okrętów grzały się w słońcu. Kolorowy ich cień padał na brudno - zieloną wodę kanału. Właśnie ładowano statek pocztowy „Frem". Do towarowca „Haakon" podjeżdżały wciąż auta ciężarowe. Mąka, mąka — wory mąki. Wśród czarnych, jak djabły, marynarzy uwijali się tragarze, biali, jak aniołowie.

Robota szła tak składnie, jak ruch na ulicy. W tych rękach, zakładających łańcuchy z zadziorami, i dźwigniach, podnoszących ciężkie skrzynie, znać było jedną rasę i jeden puls. Żaden krzyk nie towarzyszył tej ciężkiej pracy, tylko czasami jakieś mruczenie wydobywające się z oślinionych ust, cmokających zadymioną fajkę, lub łoskot ciężaru padającego z zadowoleniem w utrafione miejsce.

Niedaleko budowano dom. Jakiś murarz mieszał wapno. Czynił to bardzo gorliwie. Pochylony, ścierał co chwilę kroplę potu z czubka nosa.

— Hvor geaar De? — Ja wam idzie?

— Zarobek jest, gdy jest robota, — ale roboty brak.

Rzecz to całkiem prosta. Danja ma 27 tys. bezrobotnych, co na kraj ten jest liczbą wysoką. Do roboty więc każdy tu się pali, a ten, kto ją złapał, musi w niej stanowczo solidnieć, aby go nie pozbawiono pracy. U nas ruch emigracyjny ma swoją popularność, robotnik polski jest na całym świecie poszukiwany, ale emigracja Polaków do Danji niema sensu. Nie znajdą oni tam pracy. Muszą powrócić tak, jak ci trzej, których przywieźliśmy z powrotem do Gdyni.

* * *

W porcie rybackim Christianshavn roztacza się malowniczy widok. Rybackie kutry, przywiązane do brzegu, chwieją się lekko na falach. Na brzegu pełno kupujących. Rybacy wykrzykują ceny i unoszą trzepocące się ryby wysoko na dłoniach.

— 90 öre funt rodspatte!...

Jakaś pani kupuje. Tłusty rybak z fajką w zębach wyrzuca kilka ryb z drucianego koszyka na stolnicę. Te lepią się i podrzucają płaskie rodspatte, podobne do naszych helskich flonder. Są tylko znacznie większe i tłustsze. Rybak podchodzi do nich z nożem. Jednem cięciem ucina każdej głowę i rzuca drugiemu. Ten drgającą jeszcze rybę łupi żywcem ze skóry, od pletw począwszy aż do ogona. Następnie rzuca trzeciemu, który siedzi na stosie gazet „Politiken". Wyjmuje z pod siebie wypraswany numer gazety i jak wytrawny subjekt sklepowy zawija w nią starannie obłupane ze skóry ryby. Zdaje mi się, że jeszcze drgają w gazecie. Nie mogę na to patrzeć i odchodzę.

— 90 öre funt rodspatte!... 90 öre funt!... — biegnie za mną głos rybaków...

Janusz Stępowski.

Nowe ofiary Zamarłej Turni

Śmiertelny wypadek turystek tatrzańskich

Zakopane, 7. 10. (PAT). Korzystając z pogody wybrali się na wycieczkę, chcąc zdobyć Zamarłą Turnię od południowej strony, taternicy Bronisław Czech, znany narciarz, Ustrupski Jerzy i Wójcik Józef. Gdy o godz. 13.30 znaleźli się na szczycie góry, zauważyli, że tą samą stroną podchodzą dwie turystki, w których rozpoznali po zbliżeniu się b. uczenice tamtejszego gimnazjum Marzennę i Lidę Skotnicówny. W pewnej chwili taternicy zauważyli z przerażeniem, jak z pod samego drugiego trawersu odpadła od skały pierwsza postępująca w górę Lida Skotnicówna, która lecąc w przepaść, pociągnęła za sobą przywiązaną do liny siostrę swą Marzennę. Obie runęły na piargi z wysokości 80 mtr. Trzej turyści pośpieszyli natychmiast na miejsce wypadku, aby udzielić pomocy nieszczęśliwym ofiarom, lecz niestety znaleźli już tylko dwa zniekształcone trupy. Taternicy zeszli natychmiast na Halę Gąsiennicową, gdzie zawiadomili o wypadku p. Openheima, prezesa Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Zwłoki ofiar zostaną jutro zniesione przez Pogotowie Ochotnicze do Roztoki, a stamtąd do Zakopanego. Przyczyną katastrofy była, jak się zdaje, nieumiejętność turystek chodzenia po górach, brak sił i niedostateczna asekuracja liną.

Zgon Czesława Jankowskiego

Wilno, 7. 10. (AW.) Wczoraj po południu zmarł tu po długiej chorobie znany publicysta i literat Czesław Jankowski, honorowy prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich. Zmarły liczył lat 72.

Zdziczenie

Katowice, 7. 10. (AW.) W domu właściciela restauracji Lekszy w Świętochłowicach wybuchł granat, położony na oknie mieszkania restauratora. Wybuch spowodował wypadnięcie okna i przeciwległych drzwi.

Jak wynika z dochodzeń, był to akt zemsty jednego z lokatorów przeciwko gospodarzowi Lekszy.

Straszny wypadek w domu obłąkanych

Praga, 7. 10. (AW.) W zakładzie dla umysłowo chorych w pobliżu Pragi rozegrała się wstrząsająca tragedja. W oddziale dla kobiet została bestjalsko zamordowana przez chore umysłowo, przebywająca tam na kuracji Antonina Wakula. Obłąkane kobiety rzuciły się na Wakulową, oślepiły ją, wybijając oboje oczu a następnie wyrwały jej lewą rękę. Wakulowa skonała w strasznych męczarniach.

Skarbiec polski

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.) Podczas wzmacniania fundamentów kościoła w Puławach wydobyto skarbiec dukatów i talarów polskich z roku 1658, ważący 58 klg.

Zaginięcie artystki

Berlin, 6. 10. (Radjo.) Jak donoszą z Kolonji, od kilku dni zaginęła znana aktorka i artystka filmowa Marja Orska.

Brat zaginionej wytoczył jej proces o ubezwłasnowolnienie, który dotychczas jeszcze nie został ukończony.

Orska niedawno opuściła zakład dla nerwowo chorych w Wittenau, gdzie leczyła się przez czas dłuższy w oddziale dla ciężko chorych. Zakład ten Orska opuściła jako wyleczona.

Władze policyjne przypuszczają, że Orska błądzi bezwiednie po okolicy pod wpływem silnej dawki opium, przyczem nie wyklucza się możliwości samobójstwa.

Aresztowanie międzynarodowego oszusta

Ryga, 7. 10. (PAT.) Tutejsza policja aresztowała międzynarodowego hochstaplera, który, podając się za Henryka Motte, brata szwajcarskiego radcy związkowego, oraz za sekretarza komitetu finansowego Ligi Narodów, starał się nawiązać kontakt z litewskiemi władzami i dyrekcją banku. Przedstawił on fałszywe zaświadczenie sekretarjatu Ligi Narodów.

Przy aresztowanym znaleziono złodziejskie narzędzia i liczne paszporty, pieczęć oraz blankiety.

Rekord długości lotu

Paryż, 6. 10. (Radjo.) Lotnicy Costes i Bellonte, którzy po tygodniowych poszukiwaniach wylądowali w Mandżurji, pobili dotychczasowy rekord długości lotu, przelatując ogółem 7.840 km. bez lądowania i bijąc rekord Włochów Ferrarina i del Breto (7.180 km.), ustanowiony w roku zeszłym.

Rozstrzelanie 21 oficerów

Tokio, 6. 10. (Radjo.) Japońska agencja telegraficzna „Nippon Dempo" donosi, że w dniu 6 października wczesnym rankiem rozstrzelano w Nankinie na mocy wyroku najwyższego trybunału chińskiego 21 oficerów, zasądzonych na karę śmierci za udział w spisku przeciwko marszałkowi Cziang-Kai-Szekowi.

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień 8 bm.:

Pogoda słoneczna, jedynie na Pomorzu nieco chmurniej z możliwemi deszczami. Dość ciepło. Rankiem mgła lub opary. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

MIECZYSŁAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

39)

Dzisiejsze zebranie miało tych nowych przyjaciół Andrzeja upewnić w słuszności ich nadziei, miało ich związać ze spółką „M. Soplica u. C-nie" i pchnąć to przedsiębiorstwo na tory rzucone zdecydowanie i planowo w pangermańską przyszłość Gdańska.

Oczywiście służba Danzigerhofu nie wiedziała o tem wszystkiem wiele, a jeżeli i słyszała to i owo, to jednak nie mogło to wpłynąć na jej elastyczną czołobitność wobec możnego Yankesa. Oczekiwano rozkazów pana Macieja, który tymczasem usiłował wyłożyć swemu bratankowi istotę posunięć swoich oraz swoich przyjaciół-przeciwników.

— Skoro więc, jak mnie zapewniasz, Andrzeju, zgodnie z mojem poleceniem uruchomiłeś większe zapasy gotówki, jestem już spokojny o rezultaty rozpoczętej walki.

Andrzej, który przez dłuższy czas nie mówił, znów znienacka zaskoczył stryja zwątpieniem, dającem dużo do myślenia.

— Czy nie myślisz, stryju, że dla naszych kapitałów znaleźlibyśmy pewniejszą lokatę?

Stryj Maciej nie odpowiedział, kazał podać sobie natomiast ostatnie dzienniki niemieckie, a odszukawszy w nich kilka artykułów i wzmianek, dotyczących rozbudowy Gdyni, polecił je przeczytać bratankowi.

Andrzej przerzucił pobieżnie artykuły i znów uśmiechnął się sceptycznie.

— Owszem, widzę z tego, że dziś już Niemcy nie lekceważą Gdyni.

— Właśnie! Bo ta metoda megalomanów zawiodła.

Andrzej machnął pobłażliwie dłonią.

— No... nie mieli obowiązku zgóry obdarzać Polskę zaufaniem.

— Nie mieli jednak również prawa szkodzić jej w oczach świata swojem lekceważeniem.

— Trudno, stryju... Konkurencja narodów nie od dziś, niestety, nie uznaje żadnych praw moralnych w walce. A Niemcy pod tym względem nie są wyjątkiem. Zresztą, myślisz stryju, że sprawa ta została już przesądzona?

Maciej Soplica zaśmiał się tryumfalnie.

— Najwymowniej o tem chyba świadczą fakty, że w dzisiejszych artykułach usiłują uczynić z Gdyni konkurencyjnego straszaka dla swych portów, ba, nawet wogóle dla handlu na Bałtyku. Czyż to nie tryumf dla Polski?!

— Uważam to za przedwczesny tryumf tej Polski, tryumf, który osłabia i oślepia — odparł obojętnie Andrzej i dodał ostrzegawczo — Mojem zdaniem Niemcy wypuściły alarmującą rację, a Polska łudzi się, że zwyciężyła i naprawdę stała się już poważną konkurentką. Jest to jednak tylko zmiana metody. Najpierw lekceważą, a teraz przesadzają: cel zawsze ten sam — podciąć energję.

— Nie! zaoponował stryj — Nie zupełnie się z tem zgadzam. Jest w tem jeszcze inny cel. Zwracając uwagę Europy na niespodziewaną a groźną rozbudowę Gdyni, Niemcy jednocześnie tem samem uderzają z całym impetem w traktat Wersalski. Twierdzą przytem, że zabezpieczenie spokoju Europy leży całkowicie w ich ręku, byleby tylko otrzymali, tak zwany przez nich, „korytarz" Polski. W przeciwnym bowiem razie Polska, która organizuje się i wyrasta żywiołowo, po umocnieniu się w Gdyni, sięgnie dalej, wzniecając wojnę.

— Dajmy jednak na to, stryju, że podjęty przez Niemców alarm przechyli szalę racyj europejskich na ich stronę, — zauważył sceptycznie Andrzej — Cóż wtedy będzie z Gdynią, w którą chcesz wpakować tak pokaźny kapitał?

Maciej Soplica uśmiechnął się pobłażliwie.

— Zaczynamy się rozumieć, Andrzeju. Napaść wywołuje nie tylko potrzebę obrony, ale stworzenia faktów dokonanych, a chociażby tylko zgłoszenia pretensji jeszcze słuszniejszych. Byleby nie milczeć i nie ustawać. Zarówno ja i ty, jak i wielu zachęconych naszym przykładem, musimy włożyć w to wybrzeże nasze tyle, żeby powrót jego do Niemiec, chociażby dlatego tylko okazał się fizyczną niemożliwością. Jeżeli Polska u stóp Bałtyku umieści serce swego odrodzonego organizmu, to Bałtyk można jej będzie zabrać tylko wraz z życiem. Przeciwnie! Polska winna...

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Wtorek, 8 października 1929
Słońce: wschód 6,05; — zachód 17,14; — długość dnia 11 godz. 9 min.
Księżyc: wschód 12,42; — zachód 19,31; — przed I kwadrą.
Kal. rz.-kat: Brygida; jutro Dyonizy.
Kal. słow.: Wojsława; jutro Domogost.

Zebrania

Dziś o 16 Tow. Restauratorów u p. Boezego w Cukierni Pozn., pl. Świętokrzyski;
o 17,30 Tow. Emer. Państw. oraz Wdów i Sierot u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
o 19 Drużyna Błękitna w ujeżdżalni 7 p. Strzelców konnych, ul. Grunwaldzka;
o 19,30 „Sokolice" (Gniazdo XII) w szkole gosp.-zawodowej Św. Marcin 69. Na porz. obr. m. in. 2 referaty z dziedziny gosp. domowego;
o 20 Koło Przyj. Harc. I Druż Wilków Morskich u p. Smolińskiego, ulica Wodna 24;
o 20 Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
Jutro o 18 Rada Miejska w ratuszu;
o 19,30 Sodalicja Pań Konfekcyjnych, w sali OO. Jezuitów;

Licytacje

Dziś o 12 Rynek Łazarski 22 — biurko;
Jutro o 9,30 ul. Św. Józefa 6 — szafy do garderoby i dentystyczna;
o 10 ul. Małeckiego 7 — szafa;
o 11,30 ul. Wrocławska 1 — 40 m. pluszu, 1200 m płótna;
o 12 ul. Woźna 10 — masz. do cięcia blachy;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Małgorzaty z Kiślingów Czeszunistowej o godz. 14 z kapl. szpit. wojskowego. — Śp. Leokadji z Magdziarzów Dymkowej o godz. 15 z kapl. szpit. wojskowego. — Śp. Franciszka Biskupskiego o godz. 16 z kapl. szpit. miejskiego. — Śp. Stanisława Schoena o godz. 16 z kapl. Św. Józefa. — Śp. Antoniego Besserta o godz. 16,30 z kapl. cment. w Dębcu. — Śp. Marji z Cydelskich Durskiej o godz. 16,30 z kaplicy zakł. pod Opatrznością Środka.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Cyganerja" — opera Puccini'ego.

Teatr Polski

DZIŚ — „Para nie para". — Premjera.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Kurnik". Gośc. występ Antoniego Fertnera.

Zgon działacza narodowego

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.) Zmarł tu adwokat Józef Kamiński, rówieśnik Popławskiego, Balickiego i Waligórskiego, jeden z najwybitniejszych pracowników ruchu wszechpolskiego. (w)

Sezon zimowy w Jachimowie

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.) Znany radowy zakład leczniczy w Czechosłowacji, Jachimov, wprowadza sezon zimowy.

Dziennikarze i urzędnicy państwowi otrzymują ulgi. Cena pokoju z utrzymaniem wynosi dziennie 60 k. cz. (w)

Dyrekcja
KINA „STYLOWEGO"
zaprasza całą młodzież szkolną Poznania, jak również naszych milusińskich
na środę 9. b. m. godz. 15-tą,
w dniu tym bowiem odbędzie się pierwsze przedstawienie dla młodzieży i dzieci.
Program przedstawienia wypełnią dwa najpiękniejsze chyba na świecie filmy, pełne czaru, wesołości i niesamowitych przygód w świecie baśni.
Jeden z filmów, mianowicie
„Awanturnicze przygody Fifi"
zadziwi wszystkich pomysłowem wykonaniem, jak również tysiącami najdziwniejszych przygód, przyczem — co najciekawsze — bohaterami tego filmu są wspaniale tresowane zwierzęta, jak małpki, psy, kury, kaczki, gęsi i t. p.
Drugi obraz walczy z pierwszym o lepsze. Dowiemy się z niego dziwnych rzeczy
„O królu, który miał ochotę na słomie robić interesy złote".
Słowem: takiego programu dla młodzieży i dzieci, jaki przygotowuje dyrekcja kina „Stylowego", jeszcze w Poznaniu nie było i spodziewać się należy, że już w nadchodzącą środę sala kina wypełni się szczelnie najmłodszą publicznością.

Sprawa koncesji Harrimana

Pogłoski o wycofaniu oferty

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.) „ABC" donosi, że Harrimann wycofał swą ofertę. W min. przem. i handlu oraz robót publicznych utrzymywano, że żadnego oficjalnego uwiadomienia o wycofaniu oferty nie otrzymano, natomiast w kołach amerykańskich nietylko nie zaprzeczano wiadomości o wycofaniu oferty, ale raczej ją potwierdzano.

Jako przyczynę przedstawiano nieudzielanie przez rząd odpowiedzi, niski kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej na rynku amerykańskim oraz ogólny brak gotówki. (w)

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.) — Do Warszawy przybył dyrektor gen. koncernu Harrimanna, Irving Rassi, aby doprowadzić do jakiegoś rozstrzygnięcia w sprawie koncesji.

Przypuszczają, że pogłoski o cofnięciu koncesji zmierzają do wywarcia na rząd nacisku, aby powziął natychmiast decyzję. (w)

Proces w Opolu

Przesłuchanie oskarżonych i zeznania świadków

Opole, 7. 10. (PAT.) Przed sądem ławniczym rozpoczęła się dziś rano rozprawa karna przeciwko 20 oskarżonym o pobicie w zmowie w dniu 28 kwietnia r. b. polskiego zespołu operowego teatru katowickiego.

Rozprawie przewodniczy dyrektor Krystjan, oskarża nadprokurator Wolff; stronę poszkodowaną zastępuje adw. Simon z Wrocławia. Oskarżonych broni 4 adwokatów. Oskarżeni są w wieku od lat 16 do 35 i należą do organizacji politycznej socjalistów i Stahlhelmu.

Na sali znajduje się przedstawiciel konsulatu Rzplitej w Tytomiu p. Włodarkiewicz.

Po odczytaniu oskarżenia przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych, z których tylko jeden przyznał się, że brał udział w biciu artystów polskich.

Po przesłuchaniu oskarżonych przewodniczący zarządził przerwę obiadową. O godz. 15 rozprawę wznowiono.

Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków, których wezwał około 40.

Członek policji dworcowej przedstawił właściwy przebieg zajść w sposób obciążający dla oskarżonych. Świadek stwierdza, że kilku oskarżonych ścigało po schodach artystki i że w tunelu większy tłum bił artystów pięściami i laskami.

Świadkowie rozpoznali kilku oskarżonych, którzy brali czynny udział w maltretowaniu Polaków, w szczególności Nalewaję, Polstera i Haupta. Również i dalsi świadkowie rozpoznali kilku osobników z pośród oskarżonych, którzy zajęli wówczas groźne stanowisko wobec artystów na ulicy i przed dworcem, wygrażając im pięściami i wznosząc groźne okrzyki.

Katastrofa parowca „Haakon VII"

Dantejskie sceny na statku i morzu — Według dotychczasowych wiadomości zginęło 35 pasażerów

Drontheim, 7. 10. (Radjo.) Według doniesień pisma „Nidaros", w czasie katastrofy okrętu „Haakon VII" zginęło 35 osób. Potwierdzenia urzędowego dotychczas brak, jednak właściciele statku przypuszczają, że liczba ta została przesadzona.

Według dalszych wiadomości, znaczna część pasażerów i załogi dotarła pomozolnych wysiłkach na pobliską wyspę, oddaloną około 10 km. od miejsca katastrofy i po 5-godzinnym pobycie na niej przy nocnym chłodzie, zupełnem wyczerpaniu oraz przemoknięciu dopiero wczesnym rankiem została odnaleziona przez parowiec „San Lucar", który przewiózł ich do Floroe, gdzie część rozbitków odstawiono do szpitala.

Dokładnej ilości pasażerów, znajdujących się w chwili katastrofy na pokładzie statku, nie zdołano dotychczas stwierdzić, gdyż lista pasażerska zaginęła.

Jak donoszą świadkowie katastrofy, na pokładzie i morzu rozgrywały się sceny, mrożące krew w żyłach. Jeden z rozbitków, pewien kupiec z Bergen, zdołał się uratować na kadłubie rozbitego statku, na którym przetrwał kilka godzin. Zupełnie wyczerpanego wyratował później również parowiec „San Lucar". Znajdujący się na wyspie słyszeli w nocy kilkakrotnie rozpaczliwe wołania o pomoc, dochodzące od strony morza. Kilkunastu pasażerów zostało zamkniętych w jednej z kajut sypialnych, znajdujących się w dziobie statku, skąd wyratowano ich tylko dzięki ofiarnej pomocy załogi „San Lucara".

Znaczna część pasażerów składała się z handlarzy tranu, którzy wracali z posiedzenia w stolicy.

Oslo, 6. 8. (Radjo.) Katastrofa wydarzyła się w chwili, gdy statek jechał z szybkością 12 mil na godzinę. Zderzenie ze skałą podwodną było tak silne, że kapitan, stojący na pomoście komendanta, wyrzucony został do morza. Wyratowano go później zupełnie wyczerpanego.

Według dalszych wiadomości, na tym samym odcinku morskim w kilka godzin później wydarzyła się druga katastrofa. Mianowicie statek nadbrzeżny najechał na mieliznę. Wypadek był jednak lżejszy i pasażerowie wyszli z wypadku cało. Skończyło się na strachu i ogólnej panice.

Oslo, 6. 10 (Radjo.) W sprawie katastrofy statku „Haakon VII" donoszą dalej, że w chwili nieszczęścia większość pasażerów znajdowała się już w swych kajutach. Natychmiast zgasło oświetlenie elektryczne i ciemności zaległy zarówno pokład jak wnętrze statku. Jak donoszą świadkowie katastrofa wydarzyła się tak szybko, że na panikę nie było właściwie czasu. Pasażerowie, którzy wybiegli na pokład w bieliźnie lub w ubraniach, wskakiwali bez namysłu do wody, aby się tylko ratować. To samo czyniła załoga. W kilka chwil później tylna część statku znajdowała się pod wodą.

Na morzu rozgrywały się straszne sceny. Dopiero gdy jednemu z marynarzy udało się przerzucić linę na pobliskie skały, większość rozbitków przy jej pomocy przedostała się w bezpieczne miejsce. W ten sposób zdołało się uratować około 60 osób.

Kupiec z Bergen nazwiskiem Dan Hunn przedostał się w ostatniej chwili do salonu statku, skąd wyratował jeszcze 7 osób przed niechybną śmiercią, gdyż w chwilę później statek przewrócił się na bok.

Kapitan statku i załoga, której większość została uratowana, jest tak wyczerpana, że dotychczas nie można było od nich otrzymać żadnych informacyj.

Samobójstwo przez powieszenie

Wczoraj około południa popełnił samobójstwo w mieszkaniu przy ul. Różanej 5 52-letni garncarz Kazimierz Fontowicz. Desperat powiesił się i zanim domownicy zauważyli tragiczny wypadek — wyzionął ducha. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Zwłoki samobójcy odwieziono do prosektorjum sądowego. (jj)

Przykry wypadek

Przykry wypadek zaszedł wczoraj w domu państwa Fiebichów przy ul. Wierzbięcice 40, gdzie uległa silnemu wstrząsowi nerwowemu p. Bronisława F.

Wstrząs ten spowodowany został naglem wzruszeniem, wywołanem wiadomością, że syn jej po długich staraniach otrzymał wreszcie posadę.

Nieszczęśliwą kobietę odwieziono do lecznicy miejskiej. (jj)

Tragiczny epilog nieporozumień rodzinnych

Niezwykle tragicznie zakończyły się nieporozumienia pomiędzy rodzeństwem przy ul. Wronieckiej 6.

Zamieszkała tam na czwartem piętrze 16-letnia Janina Andrzejewska, po sprzeczce z bratem, który ją zbił z powodu zaniedbania jakiejś pracy, zsunęła się po poręczy schodów i spadła ze znacznej wysokości na posadzkę świetlicy.

Ofiarę nieporozumień domowych przewieziono w stanie bardzo ciężkim do lecznicy miejskiej, gdzie u nieprzytomnej Andrzejewskiej stwierdzono ciężkie obrażenia i wstrząs wewnętrzny.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Andrzejewska zmarła po kilkugodzinnych cierpieniach. (k)

Najechana przez samochód

Wczoraj wieczorem na ulicy Marszałka Focha została najechana przez samochód P Z nr. 10 038 — 5-letnia Ulma Sturmówna.

Z powodu pokaleczeń na głowie małoletnią ofiarę ruchu kołowego przewieziono do lecznicy miejskiej celem opatrunku. (k)

Likwidacja Miejskiego Biura Kwaterunkowego

Specjalna komisja likwidacyjna, wyłoniona z ramienia Magistratu, przystąpiła z chwilą zamknięcia P. W. K do zupełnej likwidacji Miejskiego Biura Kwaterunkowego oraz hotelu „Polonia". Hotel już zamknięto za wyjątkiem jednego piętra, gdzie narazie mieszkają jeszcze goście wystawowi oraz wycieczka z Francji, która przybyła na P. W. K. po oficjalnem zamknięciu wystawy.

Losy hotelu „Polonia" nie są narazie jeszcze ustalone; prawdopodobnie zamieniony on będzie na dom mieszkalny w rodzaju domu dla samotnych. W sprawie tej zadecyduje ostatecznie Magistrat i Rada miejska.

Miejskie Biuro Kwaterunkowe zostało zlikwidowane w przeciągu 7 dni. Z dotychczasowego pobieżnego sprawozdania wynika, że dysponowało ono 32 kwaterami masowemi, w których na jedną noc można było pomieścić 15.554 osoby.

Poza tem Miejskie Biuro Kwaterunkowe miało jeszcze prowizoryczne kwatery w koszarach z pomieszczeniem na 14.250 osób, czyli łącznie dysponowało dziennie 29.804 łóżkami. Kwatery te wykorzystane zostały w całej pełni jedynie w czasie zlotu Sokołów.

Ostateczna likwidacja M. B. K. przeprowadzona będzie do końca grudnia rb. W tym też mniej więcej czasie ukaże się również obszerne sprawozdanie z dokładnymi wykazami statystycznymi. (z)

Obietnice p. Nogaja

Wczoraj wieczorem przed lokalem wyborczym frakcji rewolucyjnej PPS przy Św. Marcinie 14 zgromadziło się około 50 roznosicieli ulotek agitacyjnych, domagając się zapłaty przyobiecanego wynagrodzenia. Po bezskutecznem dłuższem wyczekiwaniu doszło do zajścia, w czasie którego zniecierpliwieni „agitatorzy" zdemolowali okno znajdującego się w podwórzu lokalu partyjnego i wtargnęli do wnętrza. Przywołana policja przywróciła porządek.

Zwiedzeni obietnicami zatrzymywali przechodniów pytaniem: „Czy to pan Nogaj?" — Wyjaśniali przytem, że obiecywano im za postój z kartkami 8 do 10 złotych, zależnie od wyniku wyborów! (k)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Wypadki na terenach powystawowych.** Na terenach P. W. K. zdarzyły się wczoraj dwa nieszczęśliwe wypadki. W pierwszym 33-letni robotnik Marjan Jurdziński, zamieszkały przy ul. Kościelnej 31, uległ zgnieceniu palców u ręki w czasie zakładania szyn kolejki wąskotorowej. — Następnie lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył 15-letniego ucznia N Kędzię, który, zeskakując ze stosu desek, przebił sobie stopę wystającym z drewna dużym gwoździem. (j. j)

Z WIELKOPOLSKI

— * **Szamotuły.** (10-lecie gimnazjum.) Dnia 9 grudnia br gimnazjum państwowe im Piotra Skargi obchodzi 10-lecie swego istnienia. W związku z tą uroczystością komitet organizacyjny obchodu prosi wszystkich pp. profesorów, którzy pracowali w tym zakładzie, jak również wszystkich pp abiturjentów, którzy opuścili zakład w latach 1924-1929, o łaskawe szybkie podanie swych adresów, celem umożliwienia wysyłki zaproszeń na uroczystość obchodu. Adresy uprasza się kierować do kancelarji gimnazjum w Szamotułach (Komitet Obchodowy.)

— * **Działdowo.** W roku 1930 odbędą się następujące jarmarki: 1) kramne oraz na bydło i konie 14 stycznia, 11 marca, 8 kwietnia, 10 czerwca, 12 sierpnia, 11 listopada; 2) na bydło i konie 14 października, 9 grudnia.

— * **Kępno.** (Wypadek samochodowy.) W nocy na niedzielę uległ pod Hanulinem katastrofie samochód p. Laurentowskiego z Rzetni. Prowadzony przez samego właściciela samochód uderzył z całą siłą w zaporę kolejową, złamał ją i zatrzymał się na torze. W tej chwili nadjechał pociąg pospieszny i uderzył w stojący samochód, rozbijając go doszczętnie. P. Laurentowski i jadący z nim włodarz zdołali jeszcze z samochodu wyskoczyć i uniknąć niechybnej śmierci. Samochód marki „Lincoln" był wartości przeszło 60 000 złotych.

— (Wypadek rowerzysty.) We wtorek na szosie pomiędzy Bralinem a Golą nauczyciel Nieweczerzał z Taboru Małego spadł z roweru i dostał się pod przejeżdżający motocykl, prowadzony przez p. Maks. Szudego z Bralina. Nieweczerzał doznał ciężkich obrażeń głowy i tułowia, a przewieziony do szpitala powiatowego w Kępnie, mimo wykonanej natychmiast operacji, zmarł nazajutrz. Szudy uległ zwichnięciu ręki lewej i pęknięciu kości przedramieniowej prawej ręki.

— („Tydzień dziecka".) Na zakończenie „Tygodnia dziecka" odbyła się w niedzielę wieczornica w Hotelu Centralnym. Na program wieczornicy złożyły się deklamacje, śpiewy i wykład dr. Marszałka.

— (Recytacje.) We wtorek, 8 bm. przyjeżdża do Kępna znana recytatorka p. Rychterówna. Wystąpi we wtorek z „Wieczorem poezji" dla starszych, a w następny dzień z „Bajkami" dla dzieci, które ilustrować będzie przeźroczami. — Część czystego zysku przeznaczona jest na cele L. O. P. P.

— (Rocznica zgonu Pułaskiego.) W celu uczczenia 150 rocznicy zgonu Kaz Pułaskiego zawiązał się Komitet Powiatowy, który postanowił urządzić uroczysty obchód w dniu 9 bm.

— (Wybory do Sejmiku Powiatowego.) Termin bezpośrednich wyborów do Sejmiku Powiatowego naznaczony został na niedzielę, 8 grudnia br. Do Sejmiku wybranych ma być 35 członków; z tego miasto Kępno wybiera 4, miasto Rychtal 1, a wiejskie okręgi wyborcze 30. (ka.)

FILM

„Zmysły w kajdanach" — Kino „Bajka" i „Casino".

Od czasu do czasu na ekranach pojawiają się filmy, obejmujące treścią poważne zagadnienia społeczne. Zobaczenie ich nigdy nie jest stratą, chociażby ze względu na to, że wskazują nam sprawy, nad któremi w życiu codziennem, zajęci walką o byt, nie zwracamy uwagi, lub też przechodzimy obok nich bez wejrzenia w istotę rzeczy. Niestety, nie zawsze tego rodzaju obrazy spotykają się z należytem przyjęciem ze strony publiczności, która woli oglądać płytkie, nasiąknięte pikanterją „kinosztuki".

„Zmysły w kajdanach" — jest to jeden z owych filmów „posłanniczych". — Powstał staraniem niemieckiej ligi obrony więźniów, której celem jest uprzytomnienie społeczeństwu, że za skazanym więźniem nie zamyka się świat, że więzień jest człowiekiem i posiada prawa ludzkie, że jedynie przez odpowiednią politykę w dziedzinie więziennictwa możemy oczekiwać pomyślniejszych rezultatów, t. zn., że więzień, opuszczający celę, powinien wyjść jako jednostka, mogąca zająć wśród ludzi właściwe miejsce, a nie jako wykolejeniec, wykorzystujący okres wolności na popełnienie nowego przestępstwa. Więzienia — mówi wspomniana liga, są dla ludzi i dlatego należy je prowadzić tak, aby skazańcy nie zatracali świadomości, że przy szczerej woli mogą jeszcze zostać pożytecznemi jednostkami i że wobec nich nie pogwałca się praw ogólnoludzkich.

Film omawia jedno z zagadnień, jakie się spotyka za murami wszystkich domów karnych. Kwestję tę przeprowadzono w obrazie wyraźnie, wykazując jaskrawo, co jeszcze w sprawach więziennictwa winno ulec zmianie i to radykalnej, aby w ten sposób zapobiec niejednej tragedji życiowej. Obraz ujęto w ten sposób, że ostateczny wniosek co do poruszonych przez niego zagadnień pozostawia się widzom.

Jest to jeden z lepszych filmów tej kategorji, który winien znaleźć u publiczności odpowiednie przyjęcie. (a.)

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, we wtorek, „Cyganerja".. We środę, 9. b. m. „Hrabina Marica" z p. Grabowską w partji tytułowej oraz z pp. Fontanówną, Bratkiewiczem, Raczkowskim i Sendeckim; kapelmistrz p. Leszczyński.

„Blanchefleur", opera Kienzla, która cieszyła się olbrzymiem powodzeniem, będzie wznowiona w przyszłym tygodniu z gościnnym występem Józefa Wolińskiego. Partję tytułową śpiewa p. Fedyczkowska; muzycznie przygotowuje p. Tyllia.

Teatr Polski. Dziś premjera najnowszej komedji Zygmunta Kaweckiego „Para nie para" w reżyserji p. N. Młodziejowskiej i obsadzie ról pp. Ludwiżanki Podborówny, Wojciechowskiej, Zasempianki, Biesiadeckiego, Godlewskiego, Kondradta i Noskowskiego. Jutro po raz drugi „Para nie para".

Teatr Nowy. Ostatnie występy Fertnera w Poznaniu. Ulubieniec naszej publiczności kończy swe występy nieodwołalnie w tym tygodniu. Znakomity artysta ukaże się dziś, we wtorek, w „Kurniku" po raz ostatni. Jutro, we środę, przypomni się w znakomitej swej roli Antosia w zabawnej farsie p. t. „Kto kogo?", która cieszyła się tak wielkiem powodzeniem.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 7. 10. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szt. 43,35; Berlin za 100 zł noty większe 46,85—47,25; wypłaty na Warszawę 46.92 50—47,12 50; na Katowice i Poznań 46,95—47.15; Gdańsk za 100 zł 57.65 do 57,80; Praga wypłaty na Warszawę 377,78—379.78; Wiedeń za 100 zł czeki 79,56.50—79,84.50; Zurych za 100 złotych 58,07.50.

GIEŁDY PIENIĘŻNE

Kraków, 7. 10. (PAT.) Akcje: Zieleniewski 86,00; Azot 1,93; Siersza 165,00; Piasecki 10,50—11.00

Lwów, 7. 10. (PAT.) Akcje: Chodorów 157,00—158,00; Cegielski 37,00.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 7. 10. (PAT.) Zboże: — Żyto 24.00—24,25; pszenica nowa 39—40; jęczmień br. 27—29; jęczmień na kaszę 24,50—25; owies jedn. 24—25; rzepak 58 do 61; mąka pszenna 65 proc. 54—68; mąka pszenna luks. 73—78; mąka żytnia 70 procentowa 39—40; otręby żytnie 14.50—15; otręby pszenne szale 20—21; otręby pszenne śr. 17—18; kuchy lniane 45—46; kuchy rzepakowe 32—33.

Lwów, 7 10. (PAT.) Pszenica kr dw. 38.75—39.75; pszenica kr. zb 35,25—36.50; żyto małop. 24.50—25.50; owies małop 22 do 23; mąka pszenna 65 proc 67—68; mąka żytnia 70 proc. 33,75—34,25.

Notowania dewiz z dnia 7 października 1929

Obsługa radiotelegraficzna P A T iczne

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8	—	100 zł.	—	57.65	46.925	43. 5	11.25	—	377.78	58.07	79.56
Poznań	9	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173.52	100 Gd gld	—	—	81.44	—	—	—	656.—	—	—
Berlin	7½	212.34	100 R M	—	—	—	20.40	23.82	607.25	804.10	123.45	169.20
Belgja	4	123.94	100 belg.	—	—	58.405	34.87	13.94	355.2.	—	72.20	98.94
Bukareszt	7	172.—	100 l	—	—	2.490	17.50	4.59	—	19.90	3.08	4.21
Budapeszt	8	155.90	100 pengo	—	—	73.11	27.87	17.45	—	288.50	90.39	125.91
Holandja	5½	358.31	100 gld hol	358.29	—	168.38	12.10	40.17	1023,75	—	208.10	285.16
Kopenhaga	6	238.88	100 k d	238.13	—	111.94	18.20	26.70	—	—	138.20	189.50
Londyn	5½	43.38	1 funt szterl	43.36	25.00	20.38	—	4.86	123.93	164.61	25.18	34.52
Nowy York	6	8.91 41	1 dolar	8.9.	—	419.2	486.25	—	25.49	83.73	518.—	709.85
Paryż	3½	172.—	100 fr. franc	34.98	—	16.435	123.91	3.92	—	132.32	20.32	27.84
Praga	5	180.62	100 k cz.	26.40	—	12.405	164.12	2.96	75.50	—	15.33	21.01
Rzym	7	172.—	100 l	-	—	21.94	92.00	5.23	123.50	—	27.11	37.18
Szwajcarja	3½	172.—	100 fr szwajc	172 07	—	8 .93	25.18	19.31	491.75	651.52		137.05
Sztokholm	4½	238.88	100 k szw	139,25	—	112.41	18. 2	26.82	684.75	—	138.79	190.40
Wiedeń	7½	125.43	100 szyling	125,35	—	58.3.	34.57	—	358,—	474.35	72.83	—

Pogrzeb ś. p.

inż. Franciszka Biskupskiego

odbędzie się z kostnicy Szpitala Miejskiego **we wtorek, dnia 8 października 1929 r.**

†

W niedzielę, dnia 6 października 1929 r. rozstał się z tym światem pojednany z Bogiem nasz najstarszy i zarazem honorowy członek oraz powstaniec z roku 1863, ś. p.

Leon Przychodzki

przeżywszy lat 86. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 9 b. m. o godzinie 16 z domu żałoby.

np 6024 **Bractwo Strzeleckie w Kórniku.**

Kórnik, dnia 7 października 1929 r.

†

Po ciężkich cierpieniach podobało się Bogu Najwyższemu powołać przed tron swój, właściciela i opiekuna naszego, ś. p.

Inżyniera Franciszka Biskupskiego

W Zmarłym tracimy naszego nieodżałowanego pracodawcę a pamięć w sercach naszych nigdy nie wygaśnie. Cześć Jego pamięci!

Wdzięczni pracownicy.

Przy **zbliżającym** się **okresie bilansowym,** koniecznością jest wyrugowanie wszelkich **nieścisłości** buchalteryjnych i usunięcie zaległości. Wykonania tych prac podejmuje się **rutynowany, samodzielny**

buchalter - bilansista

Zlecenia uprasza się do **„PAR",** Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 56,244 Pp 5912-56,244

Kilku zdolnych

radio-mechaników

mogą się zgłosić. zp 19470

Radio — H. Tasiemski, Ostrów (Pozn.)

ZABAWKI

i nowości dla jarmarków.

Cennik bezpłatnie.

Fabryka MILNER, Warszawa, ulica Mławska 5. Tw 433

Przetarg przymusowy,

W środę, dnia 9. 10. 1929 r. o godzinie 14.30 po poł. w Pokrzywnicy pow. Poznań sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

kartofle z 60 mórg, różne warzywa, kanapę, 2 fotele, stół, lustro z podstawką, dywan, stół okrągły, bufet, 4 krzesła 2 chodniki, post. do kwiatów i radjo-aparat 3-lampowy.

Zbiórka przed sołectwem w Pokrzywnicy. zp 19487

Prusiński, kom. sąd. z p.

Poznań, ul. Działyńskich 7.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 9 października 1929 r. o godz. 9 w Poznaniu przy ul. Chwaliszewo 25 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

lustro z podstawą.

Obejrzeć można 5 minut przed rozpoczęciem przetargu.

Skoraszewski, kom. sąd. z pol., Poznań, Kręta 23.

1 SPRZEDAŻE

Motocykl
3 konny N. S. U. gotów do jazdy tanio sprzedam lub zamienie na używane meble. Hoffmann Cieszkowskiego 3 w podwórzu. rpw 7194

Antyki
Stary Rynek 78, pierwsze piętro rpw 7164

Tanio
kiosk duży z dykty łatwo rozbieralny, lekki do przewózki zdatny na letnie mieszkanie, w gospodarstwie na szopę, do handlu — spiesznie na sprzedaż. Do tego dodaje się skrzynie, półki, płótna itp. Wiadomość: Poznań, Małeckiego 22, II. piętro, lewo. Pp 5914/5-56.271

Antyki
wielki wybór Bracia Pióro Aleje Marcinkowskiego 28. Kp 951

Kapelusze

koszule, krawaty ostatnie nowości po znanych niskich cenach A. Pietrzykowski, ul. Wielka 8. Pp 5916-37.135

5 KUPNA

Samochód
używany od 30 koni w dobrym stanie kupię natychmiast. Spieszne oferty Kurjer zdpw 60 420

16 OSOBISTE

Weksel
na złotych 500 płatny 16 listopada 1929 r. z akceptem H. Domański, żyrowany przez K. Andrzejewskiego doręczony p. Barańskiemu wszyscy z Leszna, unieważnia się H. Domański, K. Andrzejewski

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Stolarz
poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty Kurjer zdw 60 029

Prośba!
Kto przyjmie inteligentną 15-letnią dziewczynkę do dzieci lub lekkich prac domowych zaraz lub 15. 10. Łaskawe oferty do Kurjera zdw 59 943

200 zł
dam za posadę pianisty Steinert Grobla 29, parter, prawo zdw 59 955

Szofer
z dobremi świadectwami szkolnemi obejmie posadę. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Kurjer zdw 59 971

Praczka
czysta poleca się w dom. Oferty Kurjer zdw 59 980

Intel. panienka
poszukuje posady ekspedjentki do składu cukierków lub delikatesów ewtl. jako kasjerka do składu lub na majątek li tylko w Wlkp. z wolnem utrzymaniem Oferty Kurjer zdw 60 001

Aptekarska
siła pomocnicza dobrze wpracowana z dłuższą praktyką, poszukuje posady najchętniej w Poznaniu. Zgłoszenia Kurjer zdw 60 016

Biuralistka
pisząca biegle na maszynie Orzeł znająca prowadzenie konto kor., poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdw 60 021

Starszy pomocnik
lat 24, dzielny, energiczny i solidny, który wykazać się może polecającemi referencjami z branży żelaza, sprzętów domowych i kuchennych, oraz artykułów spożywczych przyjmie posadę. Łask. zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdw 59 722

Przyjmę
posadę do 1—2 dzieci. Oferty Kurjer zdw 60 137

28 WOLNE MIEJSCA

Pomocnik
młodszy krawiecki potrzebny zaraz Jarmużek, Św. Marcin 21, IV zdpw 60 492

Chłopiec
do posyłek uczciwy dobrze polecony ul. Masztalarska 7, pt., lewo. zdp 60 402

Przedpłata na październik 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodn. dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.86, kwartalnie zł 14.58, pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr, przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przed południem. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr, każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 1.9.